4 LUTEGO 1847 r.
CZWARTEK

WARSZAWSKA № 35.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5.)

Część Urzędowa.

— *Z Petersburga* 14 (26) *stycznia*. —

Najjaśniejszy Cesarz, Najwyżéj rozkazać raczył: z powodu zgonu Jego Ces.-król. Wys. Arcy-księcia Józefa Palatyna Węgierskiego przywdziać u Najwyższego dworu żałobę na 4ry tygodnie, ze zwykłemi podziałami, poczynając takową od d. 12go b. m.

Przez rozkaz Najwyższy w dniu 11 (23) stycznia 1847 r. wydany, liczący się po kawalerji a zostający do szczególnych poruczeń przy Wileńskim, Grodzieńskim, Mińskim, i Kowieńskim jenerał-gubernatorze, podpułkownik hrabia *Rzewuski*, awansowanym zostaje na pułkownika, z pozostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach z liczeniem się po armji.

Przez tenże rozkaz podpułkownik Kubańskiego pułku strzelców *Kulczycki*, przeniesionym zostaje do Stawropolskiego pułku strzelców pieszych.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Podaje niniejszem do publicznéj wiadomości: że Franciszek *Purzycki* rządzca hotelu Bawarskiego, za niedopełnianie przepisów policyjnych a mianowicie niemeldowanie przybyłych do hotelu osób, ukarany został trzydniowym aresztem i usunięty od sprawowania obowiązków rządzcy.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — PP. właściciele i rządzcy domów zwrócą baczną uwagę na poniżéj wymienione osoby, a mianowicie: Józefę Wiśniewską, lat 30, o kradzież obwinioną, z pod dozoru wójta gminy Tarchomin zbiegłą; — Bogusława Fajfet, lat 30, zarzutem kradzieży obciążonego: — Kazimierza Prochalskiego, lat 24, włościanina dóbr Rawosławiec, o zbrodnią kradzieży obwinionego, w transporcie ze stacji Proszowice zbiegłego; — Józefa Klimatę owczarza, lat 27, o zbrodnią podpalenia kradzież i przeniewierzenie się obwinionego, z aresztu detencyjnego miasta Żarek zbiegłego; — Franciszka Chmielewskiego, lat 42, prawomocnemi wyrokami za kradzież na odcierpienie kary w domu poprawy sądzonego: — Marjannę Mickiewiczową, lat 24, o kradzież poszlakowaną; — Wasilowa N., lat 30, z Prus pochodzącego; — Lugę lat 20, rodem z Adamowa, gminy Machory, o kradzież obwinioną; — Annę Bugajską, lat 24, o zbrodnią kradzieży obwinioną i po dokonanéj zbrodni ze wsi Dąbrowy zbiegłą; — a jeżeliby która z nich w ich posesjach zamieszkanie obrała, najbliższą władzę policyjną zawiadomić o tém niezaniedbają.

Wiadomości z Kaukazu.

(Dokończenie).

Po powrocie do obozu kolumny pułkownika barona Wrewskiego 2go, co miało miejsce około godziny 1éj z południa, bezzwłocznie wysłaną była nowa kolumna pod dowództwem pułkownika barona Müllera Zakamelskiego w kierunku rzeki Martanu. Kolumna ta rozpędziwszy naprzód ogniem artylerji nieprzyjaciela, tu i owdzie się gromadzącego, zniszczyła folwarki w tym kierunku się znajdujące, w czém niedoznała wielkiéj ze strony Czeczeńców przeszkody. — W dniach 16, 17 i 18 grudnia v. s. podobnież kon-

tynuowało się niszczenie osiadłości okolicznych wiosek bez żadnéj straty z naszéj strony. Tłumy górali oczekujące naszych wojsk za rzeką Argunem, przekonały się o niepodobieństwie zasłonienia folwarków Aldańskich. A gdy ich jeździe zbywać zaczęło na furażu, zebranie całe rozeszło się do domów, część tylko piechoty pozostała wierną swemu przywódzcy Naibowi Nurali. — W dniu 19 oddział wojska naszego złożony z 4ch bataljonów piechoty i 200 koni jazdy, wysłanym był pod wiedzą podpułkownika Kiszyńskiego w kierunku rzeki Sunzy dla zrekognoskowania miejscowości między obozem a tak zwanym Złobnym-okopem, oraz po prawym brzegu Sunzy do Auł-Jurtu. — W dniu 20 grudnia otrzymano wiadomość, że Naib Nurali ze znacznym oddziałem znajduje się we wsi Rosznia. Bezwłocznie jenerał-lejtnat Frejtag rozkazał pułkownikowi baronowi Müller-Zakamelskiemu wziąść oddział wojska z 5ciu bataljonów piechoty, 4ch secin jazdy i 6ciu dział złożony, i uderzyć bystro na nieprzyjaciela, aby w samym zarodzie rozpędzić jego zamierzone zebranie.— Nazajutrz ze świtem dnia, wojska nasze ukazały się pod Rosznią. Strwożeni tém niespodziewaném zjawieniem się wojska mieszkańcy, w największym pośpiechu opuścili mieszkania i skryli się w gęstwinie przyległego lasu; podobnież uczynił główny przywódzca Naib Nurali, nie dawszy ani jednego prawie wystrzału. W saklach zabrano dwie familje, równie mnóstwo rogacizny i owiec dostało się w nasze ręce; ogromna ilość siana przygotowanego tu z rozkazu Szamila dla koni jego artylerji, stała się pastwą płomieni. W dniu tym z naszéj strony zostało 3ch ranionych i 3ch niższych stopni lekką otrzymało kontuzję. — W dniu 21 grudnia kolumna z 5ciu bataljonów piechoty, 2ch secin konnicy i 4ch dział złożona, pod dowództwem pułkownika barona Wrewskiego 2-go, zniszczyła wiele folwarków między rzekami Martanem i Roszną położonych. Przy odwrocie téj kolumny do obozu, Czeczeńcy dali kilka wystrzałów do naszych flankierów, przyczém otrzymał kontuzję jeden kozak. — W dniu 22 grudnia podpułkownik Kiszyński wysłanym był z 4ma bataljonami piechoty dla wyrąbania lasu na odległość wystrzału ręcznéj broni po obu stronach drogi między Chadyr-Jurtem i cmentarzem Chaki.— Ku wieczorowi wyrąb szeroki był już gotowym, i w ten sposób zabezpieczoną została komunikacja w tym tak ważnym kierunku.— Przy rąbaniu lasu 3ch Czeczeńców dostało się w nasze ręce. Straty w ludziach nie było żadnéj. — Dopiąwszy w ten sposób zamierzonego celu, jenerał-lejtnant Frejtag w dniu 23 grudnia zwinąwszy obóz, wyruszył z powrotem do twierdzy Groźnéj prawym brzegiem rzeki Martany po nowo-oczyszczonéj drodze w kierunku Złobnego okopu. — W tych miejscach wysokie i skaliste brzegi Sunzy, utrudzały mocno przeprawę wojska. Niezaniedbał z tego korzystać Naib Saubduła. Urządziwszy bowiem pod zasłoną nieprzebytych błot baterję z kilku dział złożoną, dał z niéj kilka razy ognia, lecz z powodu zbytecznéj odległości, kule nie zrządziły nam żadnéj szkody, a wkrótce téż artylerja nasza zmusiła działa Czeczeńców do milczenia. Tegoż samego dnia jeszcze ku wieczorowi wojska nasze przybyły do twierdzy Groźnéj, a następnie rozeszły się na zimowe kwatery. — Zburzenie Ałdyńskich folwarków sprawiło silne wrażenie na Czeczeńcach, a wycięcie okolicznych lasów pozbawiło ich schronienia, które dotąd uważali za niedostępne.—Mieszkańcy zburzonych wsi przenieśli się w okolicę Czarnych Gór i tam założyli nowe siedziby. — Okoliczności wskażą dalszy kierunek działań naszych, w czasie zimy zamierzonych.

Wiadomości miejscowe.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 238, wyjechało 145.

W przyszłą niedzielę w czasie 6-éj maskarady w Teatrze Wielkim danem będzie widowisko karnawałowe pod tytułem: *Karnawał w Rzymie* w 2ch obrazach, 5ciu zmianach ze śpiewami i tańcami, myśl do układu wzięta z romansu Monte Christo, Aleksandra Dumas, nowa dekoracja pędzla JP. Głowackiego dekoratora teatrów. — Część 1sza. Dekoracja plac publiczny, wszystkie domy iluminowane, okna ozdobione rożno-kolorowemi firankami, ganki bogatemi makatami w głębi schody prowadzące do pałacu Rospoli.— Część 2ga: *Odgłos dzwonu Monte-Citorio;* ze wszystkich stron gromadzą się tłumnie maski, domina, arlekiny, pierroty, wieśniacy, panowie, maski charakterystyczne, mieszkańcy z domów wychodzą drzwiami, oknami, mnóstwo ciekawych zapełnia ganki, sienie, schody pałacu, okna, chór po chórze.— *Obraz 1szy nieruchomy*: na odgłos muzyki do tańca, tancerze wykonywają tarantellę, powozy napełnione maskami przejeżdzają głębią.— Część 3cia: wchodzą sprzedający swiece, (moccoletti) maski rozkupują je, zapalają, scena rozwidnia się zupełnie, ma-

ski gaszą sobie swiece, zapalają.— Część 4ta: *obraz 2-gi nieruchomy*, taniec powtórny, śpiew, maski ciskają na siebie mąką, gwar, ruch, karnawał w całym szale zapustnym. — Część 5ta: *uderzenie dzwonu powtórne*, wszystkie światła gasną, powozy spiesznie odjeżdżają, wszystko niknie, scena tak jak była w 1-szym obrazie.

Na balu danym w dniu wczorajszym w salach redutowych na korzyść ubogich pod opieką Warszawskiego towarzystwa dobroczynności zostających, znajdowało się osób 807.

Wiadomość o osobach zaślubionych w upłynionym miesiącu styczniu r. b., *w parafji św. Krzyża*: Krajewski Józef urzęd., z Marjanną Strachowską przy matce; Stępowski Jan egzekutor, z Salomeją Nieborowską wdową; Sosiński Franciszek ob., z Antoniną Rybicką przy rodzicach; Enderling Patrycy fabrykant luster, z Marjanną Eichmiller przy rodzicach; Kiszeliński Maksymiljan tokarz, z Józefą Trzmielewską przy rodzicach; Leśniewicz Grzegorz postrzygacz, z Dorotą Hiller służącą; Dąbrowski Karol szewc, z Salomeą Konopińską przy familji; Sega Tomasz stolarz, z Pauliną Kurowską służ.; Słupecki Stanisław szewc, z Barbarą Pawłowską służ.; Kościelski Antoni szczotkarz, z Katarzyną Boruską służ.; Mass Ludwik puszkarz, z Katarzyną Truszkowską służ; Cieślewski Wojciech kotlarz, z Pauliną Zalińską przy rodzicach; Michel Józef felczer, z Pauliną Serwatowską przy matce; Jarocki Adolf podoficer, z Marjanną Jaruszkiewicz przy familji; Boczkowski Stanisław służ., z Salomeją Sławińską służ.; Złotkowski Stan. służ., z Eleonorą Pichelską służ.; Foch Józef służ., z Pauliną Palczewską przy matce; Eder Franciszek czel. zduński, z Magdaleną Dymond służ.; Boczkiewicz Józef wyrob., z Teklą Nowicką przy ojcu.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po *Dzieciach żołnierskich* przywołany JP. Królikowski 2-kroć; po *Vendecie* JP. Żółkowski.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Aleksandrowicz Stan. ob. z Radomia nr. 500, Burski Tom. ob. z Piaseczny nr. 495, Bardzyński Zygm. ob. z Sokołow nr. 570, Brzeski Maksym. ob. z Zawad nr. 625, Drojewski Jan ob. z Gołomina nr. 625, Frytz Jan obyw. z Zakrzewa nr. 500, Grąbczewski Wawrzeniec ob. z Pokrzywnicy nr. 2673, Jachołkowski Jan ob. z Nieborowa nr. 413, Koch Emilja artystka z Prus nr. 556, Karwowski Józef ob. z Borkowic nr. 490, Kobierzycki Bolesław ob. z Kalinowy nr. 613, Kriger Wojciech obyw. z Rzukowa nr. 634, Kosowski Karol ob. z Wołynia nr. 443, Kociubski Stan. ob. z Radomia nr. 116, Lipczyński Józef ob. z Tyszowic nr. 485, Mniewski Feliks ob. z Kutna nr. 570, Pęczkowski Kazim. ob. z Janowa nr. 2684, Roezler Karol ob. z Pacyny nr. 584, Rydzewski Ksaw. ob. z Kurejwic nr. 625, Skrzypkowski Hen. ob. z Wilków nr. 603, Skarbek Karol hr. z Drazgowa nr. 584, Szlubowski Korwin ob. z Radzynia nr. 584, Stamirowski Józef ob. z Kamion nr. 584, Słoński Aleks. aptek. z Drezna nr. 626, Smoliński Jan ob. z Pułtuska nr. 500, Wlach Aloizy art. dram. z Prus nr. 556, Zajączkowski Ferd. ob. z Rosławic nr. 584, Zamojski Stan. hr. z Podzamcza nr. 472, Żebrowski Walenty ob. z Jask nr. 2682.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzeszczyński Wasili major z nru 625 do Piotrkowa, Burhard Stan. ob. z nru 634 do Wikłowa, Chobrzyński Sewer. ob. z nru 556 w gub. Płocką, Geklich Karól kup. z nru 556 do Łodzi, Garczyński Ign. ob. z nru 500 do Goślubia, Jeziorański Mich. ob. z nru 625 do Byków, Jerzmanowski Aleks. z nru 584 do Korwin, Karnkowski Józef ob. z nru 2684 do Pajewa, Kuczewski Jan ob. z nru 586 do Starościna, Kretowicz Pius ob. z nru 556 do Olechowca, Krasowski Zenon ob. z nru 584 do Radomia, Lewiński Herman kupiec z nru 619 do Wrocławka, Rzewnicki Stanis. ob. z nru 634 do Dąbrowa, Rudowski Hilary obyw. z nru 2682 do Ciecierska, Snewski Andrz. obyw. z nru 603 do Przedborza, Srednicki Ludwik ob. z nru 584 do Korwic, Wąsowicz Witold ob. z nru 500 do Mikołajewic.

Rozmaitości.

ZŁOWROGIE PTAKI.

(Dalszy ciąg.)

Zaledwie Devereux ostatnich słów domówił, wstano od stołu; a gdy się towarzystwo już rozejść miało obrócił się jeszcze do Emy i rzekł:

Oto przyszło mi właśnie na myśl, iż komnata pani jest bardzo odległa, i zbywa pani na usłudze. Przyszlę jéj Murzynkę, którą przeszłego roku tutaj kupiłem, a która teraz na okręcie posługuje. Może ona zostać przy pani, dopokąd razem bawić będziemy, a jeżeli z nami odpłyniesz, wtedy będziesz ją miała i nadal do usługi.“

Słowa to wyrzekł Devereux tak szczerze i naturalnie, nie przywiązując najmniejszéj wagi do swéj

grzeczności, która jednakże w obecnych okolicznościach nadzwyczajnie wielką cenę dla Emy miała,— iż bez oczekiwania nawet jéj podzięki, wziął kapelusz, i z lekka ukłoniwszy się, wyszedł z izby. Ta chwila rozstrzygnęła prawie zupełnie powątpiewania Emy: czy się ma powierzyć okrętowi murzyńskiemu, alboli nie. Kto w chęci przysłużenia się komuś drugiemu, własnéj pozbawia się usługi, a przytem najmniejszego prawa do wdzięczności sobie nie rości, o tym byłoby niesprawiedliwością sądzić, iż większéj przysługi z takąż samą bezinteresownością, wyświadczyć nie jest zdolen. To powtarzała sobie Ema ustawicznie; a tak dojrzał w niéj zamiar odpłynienia z Devereux'm, gdyby samo urządzenie okrętu niewolniczego nie wydało się jéj zbyt odstraszającém i przykrém.

W krótce nadeszła Murzynka, o któréj Devereux wspomniał. Byłato przystojna kobieta około lat trzydziestu, o rysach twarzy znamionujących rozsądek, wyrażająca się łamaną angielszczyzną. Na uprzejme zapytanie Emy oświadczyła, iż się nazywa Mehana, jest żoną naczelnika murzyńskiego z głębi kraju, i że przed dwoma laty przez wojowników króla Piotra w niewolę wziętą została. Gdy Ema nadmieniła, iż kapitan zapewne łaskawie z nią się obchodzi; uśmiechnęła się Murzynka oziębłe, a zapytana, czy jéj mąż jeszcze żyje i czy ma ona dzieci? — odpowiedziała: iż męża jéj nie było natenczas w domu, gdy ją schwytano, a zatém nie wie, co się z nim dzieje; dzieci zaś zginęły w jéj oczach, zamordowane przez nieprzyjaciół. Obojętność, z jaką o tym wypadku mówiła, zdawała się usprawiedliwiać poniekąd twierdzenie kapitana iż Murzyni są dziećmi, albo raczéj źwierzętami.

Dwa następne dnie minęły jak poprzednie. Devereux okazywał się dla Emy pełnym udziału, nie będąc jednakże bynajmniéj natrętnym, i ani wspominał nawet o zamierzonéj podróży. Kapitan Hobson, sternik i majtkowie przyspasabiali się do dłuższego pobytu; tylko pan John Smith był niepocieszonym. Żalił się nieustannie i narzekał, a widząc brudnych Murzynów paradujących w jego frakach i wytwornych kamizelkach aksamitnych, które, jak nigdy dodać nie omieszkał, tyle a tyle funtów go kosztowały, o mało od zmysłów nie odchodził. Smutne widoki dłuższego bawienia w tym, jak się wyrażał, przeklętym, źwierzęcym kraju, dokąd jedynie szatańska mściwość kurek matki *Carey*, okręt zagnała; przywodziły go do rozpaczy, a usłyszawszy od Emy w sekrecie, iż ona dla uniknienia zabójczego stron tych klimatu, prawdopodobnie na okręcie niewolniczym do Kuby odpłynie; zaklinał ją biedny pan Smith na klęczkach, aby nakłoniła kapitana do zabrania go z sobą. (D. c. n.)

Doniesienia.

Bank Polski. — Gdy ogłoszona przez bank na dzień 14 (26) stycznia r. b. licytacja na dostawę ciernia dla zakładu warzelni soli w Ciechocinku nie doszła do skutku, przeto w dniu 14 (26) lutego r. b. o godzinie 12éj w południe, w sali posiedzeń banku, odbędzie się nowa przez opieczętowane deklaracje. —Warunki téj dostawy przejrzéć można każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne, w godzinach od 9éj z rana do 2éj po południu w biurze naczelnika kancelarji banku polskiego w Warszawie i w kancelarji naczelnika zakładu warzelni soli w Ciechocinku. —Ważniejsze z tych warunków są następujące: Licytacja odbędzie się na dostawę trzechset kóp ciernia w snopach, mających się dostawić do ostatniego lipca r. b. i zacznie się od ceny rubli srebr. ośmnastu za kopę z dostawą.—Podejmujący się dostawy za najniższą cenę otrzyma przybicie.—Z należytości za ciernie przypadającéj, potrącony będzie procent jeden od sta, na fundusz stowarzyszenia górniczego braterskiego. —Vadium do licytacji wymagane jest w kwocie rs. 540, a kaucja do saméj dostawy w kwocie rs. 1,350.—Deklaracje wyraźne, nieskrobane ani przekreślane, wszelkie liczby literami obejmujące, podług formy przepisami wskazanéj napisane, opieczętowane i do własnych rąk prezesa banku adresowane, przyjmowane będą do chwili na licytację oznaczonéj, to jest do dnia 14 (26) lutego r. b. do godziny 12éj w południe.—Warszawa dnia 15 (27) stycznia 1847 r. — Prezes, radzca tajny, J. *Tymowski.* — Naczelnik kancelarji, *Łubkowski.*



W handlu win i korzeni przy ulicy Miodowéj, w pałacu Kochanowskiego, jutro i w każdy następny piątek, można będzie dostać SZCZUPAKA świeżego, na sposób holenderski, tak samo jak był niegdyś w handlu Karola Biernackiego sporządzany; o czém lubowników tejże ryby, mam honor zawiadomić. — A. *Sniatyński.*

Dziś danym będzie BAL w ogrodzie Wiejskim, gdzie chwile pobytu szanownych gości uprzyjemniać będzie muzyka *Rajczaka.* — Dominik *Martin.*

Dziś BAL w domu pod nr. 177 przy ulicy Gołębiéj, muzyka Daneckiego. — T. *Danecka.*



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i wiolonczeli. celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ul. Trębackiéj, wprost domu Stejnkelera nr. 632, grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

Dziś w kawiarni w *Caffée de belle vue* przy rogu ulicy Krakowskie przedmieście wprost króla Zygmunta na 1szém piętrze, grać będzie z kompanją *Michnowski.*

TEATR WIELKI. Dziś, po *Nowym teatrze* zamiast *Djabełka*, będą obrazy, i zabawa z tańcami.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Stacja w Hulczy. Szubry* nowa komedja. *Doktór medycyny.*

Dziś z rana zimna stop. 0, wczoraj w. poł. ciepła stop. 0
Wysokość wody na Wiśle stop 3 cali 2.



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą codziennie Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.